



TRIUMF NIEPOKALANEJ

CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

lipiec — sierpień 2014 nr 4 (40)



**Wojna liberałów
ze współczesną niewiastą**

TEMAT NUMERU

Wojna liberałów ze współczesną niewiastą

Nowoczesna kobieta najczęściej określa swoje miejsce w społeczeństwie, kierując się w praktyce zasadami panującego powszechnie liberalizmu, głoszącego potrzebę niezależności od Boga, od religii. W tej wizji niezależni od Boga ludzie winni być też możliwie jak najbardziej niezależni od siebie nawzajem. Istotnym wyrazem niezależności jednostki jest w ideologii liberalnej niezależność kobiety od mężczyzny.

Nowoczesna kobieta, jak twierdzą, jest w pełni samodzielna, autonomiczna we wszystkim, całkiem swobodna w kształtowaniu swego życia i wyborze swoich funkcji, wolna w dysponowaniu swoim ciałem i duszą do tego stopnia, że winna mieć swobodę w decydowaniu nawet o zachowaniu lub tzw. przerwaniu życia nowego człowieka, dopóki znajduje się on w jej łonie. Jest także we wszystkim równa mężczyźnie, nie tylko więc pod względem osobistej, ludzkiej godności, ale także we wszelkich zewnętrznych czynnościach i obowiązkach. Optymalnym, postulowanym wyrazem tej równości jest stan, w którym w ogóle zostanie zatarta jakakolwiek (oprócz cech ciała) różnica między nimi.

Gdyby wiewiórka była ptakiem...

Niwelowanie różnic między kobietą a mężczyzną prowadzi do wytworzenia, najpierw w mediach, a następnie w życiu codziennym, nowego rodzaju człowieka — swoistej mieszanki kobiety i mężczyzny. Ulice naszych

miast są pełne zniewieściałych mężczyzn (z kolczykami w uszach i z kobiecymi fryzurami) i emanujących namiastkami cech męskich kobiet (z męskimi fryzurami i w męskich strojach). Wreszcie przedstawia się nowoczesną kobietę jako kogoś, kto na polu intymnych relacji z mężczyzną realizuje ideał wolnego braterstwa. W miejsce stałych, nierozzerwalnych więzi małżeńskich promuje się partnerstwo mające oparcie jedynie w swobodnej dwustronnej konwencji. Pojęcie „mąż” zostaje zastąpione słowem „partner”. Termin „mam obowiązek”, zawołaniem „mam ochotę”. Tradycyjne życie małżeńskie zastępuje wolny związek z możliwością częstych zmian tzw. partnera, zwłaszcza w sytuacji, kiedy obok niego zaistnieje ktoś inny, bardziej atrakcyjny.

Ta liberalna wizja wcale jednak nie definiuje, kim jest naprawdę niewiasta. W rzeczywistości ukazuje ją tylko „w kontekście” mężczyzny, jako istotę z jednej strony pragnącą dorównać mu, a z drugiej strony zabiegającą o to, by upodobnić się do niego. Jest to ob-

raz w przysłowiowym „krzywym zwierciadle”. Jakie będą owoce tej wizji? Wyobraźmy sobie, co by się stało, gdyby na przykład wiewiórka uznała się za ptaka i zamiast schodzić z wysokiego drzewa po pniu, chciała sfrunąć w dół na wymyślonych skrzydłach... Bolesne byłoby jej spotkanie z ziemią. Inaczej mówiąc, jeśli określając samego siebie, lekceważy się istotę własnej natury, wtedy mamy do czynienia z autodestrukcją.

W sytuacji powszechnego chaosu pojęć i triumfu anormalnych postaw widać jak na dłoni wielkie zadanie współczesnej katolickiej niewiasty. Jest nim ukazywanie całym swym życiem prawdy o człowieku swojej płci: kim naprawdę jest niewiasta, jak wielka jest jej godność i jak ważna jest jej rola w dziejach ludzkości. Zadanie to może ktoś uznać za banalne, ale w rzeczywistości jest ono deklaracją wojny wypowiedzianą całej światowej dyktaturze liberalizmu i jego żeńskiej odmianą — feminizmowi.

Dziewica, oblubienica i matka

Te dwie wzajemnie uzupełniające się części, męskość i kobiecość, tworzą całokształt istoty ludzkiej. Kto mówi „uzupełnienie”, mówi także „istotna różnica”, bo to, co równe we wszystkim, takie samo, nie może się w niczym uzupełniać. Jaka w tym uzupełnieniu jest rola mężczyzny, a jaka niewiasty, może nam powiedzieć tylko Ten, kto ich oboje stworzył. Nikt inny. Doskonałość każdej istoty polega na osiągnięciu przez nią celu, dla którego została stworzona. Dla jakiego więc celu niewiasta została stworzona? To pytanie znajdzie łatwiej odpowiedź, jeśli zostanie poprzedzone stwierdzeniem, że wszelkie stworzenie istnieje, aby manifestować doskonałość i piękno swego Stwórcy, istnieje tylko dla Niego, dla Jego chwały i aby Mu służyć. W tym rozumne byty stworzone znajdują swą doskonałość i swe szczęście. W ten sposób osiągają swój cel.

Niewiastę można porównać z pięknym, kwitnącym kwiatem, który w promieniach słońca rozwija się i ukazuje światu piękno swych form i barwy. Jest to barwa biała, a biel

jego płatków jest dziewiczo czysta. Żadna brudna ręka nigdy nie dotknęła płatków, nie zabrudziła bieli. Dzięki temu kwiat zachowuje nawet z biegiem czasu swoją świeżość, a jego urok nie więdnie. Oto symboliczny obraz pierwszej cechy natury niewiasty: jest ona dziewicą.

Jednak nie istnieje sama dla siebie. Została stworzona jako towarzysząca mężczyźnie. Dla niego zachowuje wszystkie swoje zalety, dla niego jej serce bije. Jak świat nie istnieje sam dla siebie, dla własnej piękności, lecz dla Boga, aby mu służyć i tak wyrazić swoją miłość, tak niewiasta nie adoruje sama siebie, lecz kocha mężczyznę, okazuje swoją miłość poprzez służbę, jego otacza troskliwym czynem, jemu pragnie sprawiać przyjemność: jest ona oblubienicą.

„I tak będą dwoje w jednym ciele” — słowa te wyrażają myśl, że ich istotna różnica jest po to, aby mogli się zjednoczyć. Tam gdzie jest miłość, tam także występuje dążność do zjednoczenia. W zjednoczeniu dopiero udoskonala się miłość. Zjednoczenie zaś jest z natury swojej owocujące. I tak pojawia się owoc zjednoczenia, ów trzeci czynnik, który zjednoczy pierwsze dwa. Niewiasta otrzymuje ten owoc i ma nad nim pieczę, strzeże go i troskliwie go zachowuje. Tym owocem jest nowe życie. Cała różnica między mężczyzną a nią, jak również wszystkie jej zalety — dziewicza piękność i jej oddanie oraz miłość oblubienicy — mają swe korzenie w istocie jej posłannictwa, czyli w macierzyństwie: jest ona matką.

Kobieta w pracy, mężczyzna w domu...

Liberalny obraz kobiety stanowi dokładne zaprzeczenie prawdziwego ideału niewiasty. Nowoczesna mentalność przeniknięta liberalizmem, dla dziewictwa ma tylko pogardę. Jest ono uznawane za stan psychologicznie nienormalny, a także krępujący „wolność” dziewczyny, która swobodnie powinna decydować o sobie. Także stan oblubienicy jest uznawany jako ograniczający wolność i swobodę kobiety poprzez obowiązek „uległości” jednemu mężczyźnie. Bycie oblubienicą, to

znaczy posiadanie oblubienicy, któremu się jest uległą, ma rzekomo uwłaczać godności kobiety. Feministki zapominają przy tym, że być oblubienicą to znaczy także być przez oblubienicę kochaną.

Tradycyjne pojęcie matki również nie jest do przyjęcia w obecnym społeczeństwie. Preferowana równość partnerów wymaga nowego rozumienia obowiązków rodzicielskich. Jest obecnie czymś zupełnie normalnym, że w nowoczesnym małżeństwie matka pracuje zawodowo, a ojciec zajmuje się obowiązkami domowymi i wychowaniem dzieci. W tej perspektywie dawny obraz niewiasty został odrzucony, jako przesiąknięty starym porządkiem monarchistycznym, w którym społeczność była podzielona na władcę i poddanych, przy czym ten pierwszy rzekomo z zasady zawsze deptał wolność i godność tych drugich. Na nowo zdefiniowana natura kobiecości winna, według nowoczesnych trendów, hołdować modelowi demokracji, która wyłącznie — jak głoszą szumne deklaracje — jest w stanie zapewnić wszystkim wolność i godność.

Zadanie pierwsze: demaskowanie liberalnego fałszu

Na czym polegają zatem zadania katolickiej, współczesnej niewiasty? Po pierwsze, na demaskowaniu fałszu liberalnego ideału kobiety i dystansowaniu się od niego. Codzienna rzeczywistość pokazuje, dokąd prowadzi pogarda wobec dziewictwa. Tam, gdzie owa pogarda triumfuje, niewiasta straci bezpowrotnie to, co ma obok duszy najdroższego — swe nienaruszone, czyste ciało — i staje się przedmiotem konsumpcji, pada łupem najniższych instynktów. Coraz rzadziej jest ona postrzegana jako osoba nosząca w sobie nieśmiertelną duszę, a coraz częściej jako materialny przedmiot ludzkich rozkoszy. Jeśli niewiasta nie chce być oblubienicą Chrystusa Pana w życiu zakonnym lub wiernego mężczyzny w stabilnym związku małżeńskim, staje się samotną (jest to dziś promowany ideał kobiety *single*).

Samotność, przerywana jedynie epizodycznymi i ostatecznie głęboko raniącymi relacjami, jest z kolei przeciwna temu, co w jej naturze najgłębsze, a mianowicie po-



Doskonałość każdej istoty polega na osiągnięciu przez nią celu, dla którego została stworzona. Wszelkie stworzenie istnieje, aby manifestować doskonałość i piękno swego Stwórcy

trzebie „bycia towarzyszką”. Taka kobieta żyje nieszczęśliwie, bo jednocześnie kwestionując ideał oblubienicy, szuka ciągle możliwości przyłgnięcia do kogoś albo do czegoś. A skoro nie chce się wiązać, szybko straci to, co znalazła, i znowu szuka, co prowadzi do goryczy i przygnębienia. Oto przyczyna, dla której na przykład w Stanach Zjednoczonych przynajmniej 30 proc. kobiet potrzebuje porad psychiatry. W wielu innych krajach jest podobnie.

Niechęć wobec ideału oblubienicy i dziewictwa łączy się najczęściej z pojmowaniem macierzyństwa jako uciążliwego balastu. W takiej sytuacji epizodycznym kontaktom towarzyszy wielkie staranie o to, by jej życie było bezpłodne. Każde stworzenie istnieje po to, aby osiągać właściwy mu cel. Celem człowieka bez względu na płeć, jest — mówiąc najkrócej — osiągnięcie wiecznego szczęścia przed obliczem Bożym. Natomiast cel człowieka, który jest niewiastą, to macierzyństwo, fizyczne albo duchowe. Trudno zrozumieć pojęcie „kobiecości”, jeśli zniknie z pola widzenia pojęcie „macierzyństwa”, czyli „przynoszenie owocu”. Bez tego owocu życie człowieka, będącego niewiastą, jest bezsensowne.

Zadanie drugie: ukazywanie prawdziwych wartości

Drugie zadanie współczesnej kobiety polega na bardzo wyraźnym ukazywaniu niezależnych od czasów i mód wartości niewiasty. Jest to dziś szczególnie trudne, ponieważ ukazując te wartości, niewiasta musi jednocześnie o nie walczyć, niekiedy wręcz heroicznie, otoczona wrogą atmosferą. Panujący obecnie „porządek” świata nie waha się użyć każdego (nawet najnikczemniejszego) środka, byle tylko skutecznie ośmieszyć, a następnie zniszczyć czystość i dziewictwo, wierność małżeńską i ideał rodziny. Na masową skalę i przy zaangażowaniu wielkich finansów dokonuje się obecnie jawnie proces demoralizacji.

Znany jest fragment pewnej deklaracji maśońskiej, który często, ku przestrodze wiernych, przypominał św. Maksymilian Kolbe: „My religii katolickiej nie zwalczymy rozumo-

waniem, tylko psuciem obyczajów”. Dzieło destrukcji, powodowane złą wolą, korzysta ze skłonności skażonej przez grzech pierworodny słabej ludzkiej natury. Jakże łatwo rozbudzić w niej namiętności, posługując się najmniejszą choćby iskrą złego obrazu, tym bardziej, że jej lenistwo i wygodnictwo buntuje się przeciw uciążliwym obowiązkom i pracom małżeństwa. Dlatego obecnie niewiasta, chcąc zachować wierność ideałowi własnej kobiecości, musi być rycerzem, czyli walczącym o swoje ideały wojownikiem. Według starej i sprawdzonej reguły św. Ignacego *age-re contra* (działaj przeciw), winna podkreślać swe dziewictwo, otaczać się atmosferą czystości i bezwzględnie wymagać od mężczyzny respektu dla swego ciała.

Konkretnie taka postawa wyraża się w skromnym i okrywającym ciało ubiorze, w używaniu szlachetnego i godnego języka, w dbałości o elegancję poruszania się i należyte uczesanie (bez wynikającej ze złej intencji, skłonności zwrócenia na siebie uwagi), w rozsądnym korzystaniu z kosmetyków itd. Wreszcie w wielkiej powściągliwości w obcowaniu z mężczyznami. Katolicka współczesna niewiasta jest szczególnie rozważna, wybierając stan swego życia, a gdy już wstąpi na drogę małżeństwa, to swemu oblubińcowi jest niezłomnie wierna.

Jeśli mówi się o nowoczesnej kobiecie, że nie potrafi już prawdziwie kochać, to współczesna katolicka niewiasta rozwija miłość do najdalszych możliwych granic. Ta miłość zaś wyraża się bardziej w czynach niż w słowach. Chce prawdziwego i trwałego dobra ukochanej osoby. Jest gotowa nawet cierpieć dla ukochanej osoby. Chroni to dobro, tym gorliwiej, im bardziej świat chce go skraść. Z wielką energią odtrąca od siebie wszystkie pozorne „dobra”, które tylko mają zaspokajać pożądliwość ciała i oczu. W ten sposób staje się podporą i prawdziwą pomocą mężczyzny w zdobywaniu i zachowaniu cnót.

Szczytem jej życia, naturalnie, jest macierzyństwo. Podczas gdy nowoczesny świat corocznie morduje miliony nienarodzonych dzieci, a jego „porządek” można nazywać bez

żadnej przesady „cywilizacją śmierci”, niewiasta chce znowu być nową Ewą, to znaczy „matką dającą życie”. Rozumie swe wielkie zadanie. Wie, że właśnie od niej w wielkiej mierze zależy przyszłość rodziny, a nawet narodu, państwa i cywilizacji. W jej łonie, a później w kręgu jej rodziny, rozpocznie swoją drogę nowe pokolenie. Jego kształt zależy w dużej mierze właśnie od niewiasty. Jeśli otrzyma dobrą formację, to będzie służyło prawdzie i czyniąc dobro w wielopłaszczyznowym życiu doczesnym, ostatecznie osiągnie wieczne szczęście w niebie. W ten sposób niewiasta ma swój udział w wielkim dziele stworzenia i odkupienia. Trudno uznać cokolwiek innego za większe posłannictwo niewiasty niż właśnie to.

Z tym wielkim posłannictwem jest związany też wielki krzyż. W swoim macierzyństwie niewiasta osiąga doskonałość, szczyt miłości, a jest nim ofiarowanie siebie „do końca”. Oto ideał współczesnej niewiasty, która — świadoma swego zadania — stoi na pierwszej linii obecnej walki duchowej. Kiedy pielgrzymka katolickiej Tradycji wchodzi w sierpniu każdego roku do Częstochowy i maszeruje z modlitwą na ustach oraz z różańcem w dłoniach ulicami miasta, tysiące ludzi obserwujących kolejne, nadchodzące grupy pielgrzymów jest zdumionych.

Co ich zaskakuje? Na falach rozgłośni radiowej „Jasna Góra” ktoś powiedział: „Kobiety z tej pielgrzymki są ubrane i zachowują się inaczej niż te w innych grupach”. Oto ilustracja, jak prawdziwa niewiasta, nie rezygnując ze swej skromności i nie zajmując miejsca mężczyzny, lecz dając osobisty przykład, może stać się skutecznym apostołem. Jej widok budzi w mężczyźnie respekt i uszanowanie, a w kobietach wyzwala (często podświadome) pragnienie, by życie budować na prawdzie i miłości.

Zadanie trzecie: wstrzegać się niebezpieczeństw

Współcześnie żyjąca niewiasta jest świadoma swej słabości i istniejących niebezpieczeństw. Nie lekceważy obecnie istniejących





Jeśli dziewczyna otrzyma dobrą formację, będzie to procentować w jej całym przyszłym życiu — dobrym i mądrym

warunków, które zmuszają ją (podobnie jak niegdyś św. Joannę d'Arc), nieposiadającą z natury rzeczy właściwego przygotowania i należącego wyposażenia, do życia w wirze wojny i w atmosferze tysięcy agresywnych ataków śmiertelnych wrogów. Skąd ma czerpać potrzebny heroizm? W jaki sposób ma być wojownikiem, kiedy jej natura potrzebuje bezpieczeństwa w ognisku domowym otoczonym opieką silnego ramienia wiernego męża? Pozostaje jej jedno: wpatrywać się w Niepokalaną!

„Oto wielki znak ukazał się na niebie...”

W Fatimie i w innych miejscach objawiła się Niepokalana m.in. po to, by ukazać niewiastom, na czym polega ich rola w czasach ostatecznych, i dać im potrzebne łaski. Niepokalana ukazała wzór. Ona przygotowuje powszechne królestwo Chrystusa. W jaki sposób? Jest miejscem, do którego Chrystus przybywa. W Jej Niepokalanym Sercu Chrystus nigdy nie jest osamotniony, bo tam zawsze znajduje matczyną, bezkresną czułość. Jest najkrótszą i najprostszą drogą wiodącą do Chrystusa. Tylko Jej modlitw On zawsze wysłuchuje.

Nie chce jednak działać wyłącznie sama. Tak jak sama oddaje się do dyspozycji swemu Synowi, tak też oczekuje pomocy ze strony innych. Któż może być Jej uprzywi-

lejonowanym narzędziem? Właśnie współczesna niewiasta — czysta dziewica, wierna oblubienica, kochająca matka! Od Matki Bożej każda niewiasta otrzymuje wszystkie łaski potrzebne do wykonania swego zadania. Trwając przy Niej, każda niewiasta będzie słońcem rodziny, dobrą żoną i troskliwą matką, albo — jeśli Bóg pociągnie ją całkowicie do siebie — oblubienicą samego Chrystusa. Z Niej będzie czerpała siłę, aby codziennie pokazywać światu, jak pięknie jest być kwitnącym, niezbrukany kwiatem. Ona wypełnia serce każdej niewiasty i daje jej zdolność do składania ofiar, aż do największej włącznie. Wreszcie Ona sama wychowuje dzieci przez swe małe, ludzkie narzędzie, jakim jest żyjąca w świecie niewiasta.

Niewiasto, jeśli chcesz stać się doskonałą i wiele dobrego zrobić na świecie, musisz w każdej sytuacji iść do Niej i pytać, co Ona na twoim miejscu by zrobiła. W Niej, jak w lustrze, zobaczysz wielkość twojego posłannictwa. W Niej, jak w skarbcu, znajdziesz siłę, aby niezłomnie z dnia na dzień w twoim skromnym życiu je urzeczywistniać. „O Maryjo, Panno nad pannami, módl się za nami! O Maryjo, Oblubienico Ducha Świętego, módl się za nami! O Maryjo, Matko Boża i Matko nasza, módl się za nami!” ■

Litania loretańska

Nasza obecna Litania loretańska wyraźnie wyrasta z wezwań ojców Kościoła, a wszystko wywodzi się z Pisma świętego. Niektórzy badacze szukali jej śladów nawet w czasach apostołskich, jednak najwcześniejsze jej wersje odkryto w XVI wieku.



W starej, celtyckiej księdze *The Book of Cerne*, zawierającej prywatne nabożeństwa, znaleźć można piękną modlitwę do Matki Bożej. Jest ona sama w sobie litanią: „Święta Matko Boga, Dziewico zawsze błogosławiona, chwalebna i szlachetna, czysta i nieskalana, o Niepokalana Maryjo, wybrana i umiłowana przez Boga, obdarzona wyjątkową świętością, godna wszelkiego uwielbienia, Ty, która jesteś Orędowniczką grzeszników na całym świecie: wysłuchaj, wysłuchaj nas, o święta Maryjo. Módl się za nami, wstawiaj się za nami, wspomagaj nas. W Tobie pokładamy naszą ufność, wiedząc, że możesz uzyskać wszystko od Twego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla wieków, który żyje z Ojcem i Duchem Świętym na wieki wieków. Amen”.

Jest w tej modlitwie coś błagalnego, coś z dziecięcego nalegania. Posiada ona zasadniczy element litanii, najwcześniejszej suplikacji, nieustannego błagania, które nie milknie, nieustannego kołatania do drzwi nieba: „Wołajcie, wołajcie, wołajcie! Panie, zmiłuj się nad nami! Chryste, zmiłuj się nad nami! Panie, zmiłuj się nad nami!”. Otóż *Kyrie eleison* jest litanią. Większość modlitw, których nie czytamy z mszalika, jest powtarzaniem prośb o to czy tamto. Przypominają prośbę dziecka: „Daj mi to, mamo...”.

„Matko, daj mi trochę wody!”

W Litanii używamy tak niewielu własnych słów, ale tych kilka powtarzanych prostych zdań ma większą wartość niż

kunsztowna oracja Cyserona. Takie jest właśnie znaczenie pochodzącego z greki słowa „litania” — modlitwa lub suplikacja. Nie jest to rzecz nowa. Znajdujemy ją nawet w Psalmach, na przykład pod koniec każdego wersu Psalmu 135: „Gdyż Jego miłosierdzie trwa na wieki”. Przez ileż wieków ta Litania o miłosierdzie kołatała do bram nieba! Jest więc czymś naturalnym, że chrześcijanie znajdują wielką pomoc duchową w powtarzaniu tej krótkiej modlitwy. Wyraża ona niejako tęsknoty duszy w gaworzeniu dziecka. Najdoskonalszym wyrazem katolickiej idei litanii jest Litania do wszystkich świętych, wspaniała modlitwa, którą Kościół używa przy uroczystych okazjach. Można powiedzieć, że zawiera ona również Litanie do Matki Bożej, ze względu na Jej wspaniałe tytuły znajdujące się na początku: „Święta Maryjo, święta Boża Rodzicielko, święta Panno nad pannami!”. Cała mariologia, całe Jej miejsce w wyznaniach wiary, zawiera się w tych tytułach.

Ale chciano poświęcić Jej osobną litanie. „Odtąd bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia” — Ona wiedziała, że tak będzie. Rozpoczął to sam Archanioł Gabriel, mówiąc: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą”. Święta Elżbieta kontynuowała: „Błogosławionas Ty między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona”. A sam Pan Jezus powiększał Jej chwałę — od Nazaretu po Kalwarię — za każdym razem, kiedy zwracał się do Niej słowem „Matko!”. „Matko, kocham Cię! Matko, daj mi trochę chleba! Matko, daj mi trochę wody!”. Sam Pan Jezus ułożył pierwszą litanie do swej Matki. A ponieważ On kochał Ją tak bardzo, ccił i nazywał Matką, Kościół nie mógł czynić inaczej.

Chwalić Maryję to zbyt mało!

Nietrudno byłoby ułożyć litanie do Matki Bożej z wczesnych liturgii i pism ojców Kościoła. Szczególnie piękne są modlitwy z liturgii św. Jakuba: „Ty, który jesteś Jednorodzonym Synem i Słowem Bożym nieśmiertelnym; który dla naszego



zbawienia przyjąłeś ciało ze świętej Bożej Rodzicielki i zawsze Dziewicy Maryi... Wspominając ze wszystkimi świętymi i sprawiedliwymi naszą najświętszą, czystą, najchwalebniejszą Panią, Matkę Boga i zawsze Dziewicę Maryję...”. Nazywa Ją „błogosławioną Panią”: „Bądź pozdrowiona na wysokościach, nasza najświętsza, czysta, przebłogosławiona, chwalebna Pani, Matko Boga i zawsze Dziewico Maryjo”. Szczególnie przejmujące są słowa prefacji: „Zaprawdę błogosławimy Cię, przynoszącą Boga, zawsze błogosławioną, Matkę naszego Boga, czcigodniejszą od cherubinów, nieporównywalnie bardziej chwalebna od serafinów, Ciebie, która przyniosłaś w czystości Boga-Słowo. Ciebie, prawdziwą Matkę Boga wysławiamy”.

I znów kantorzy śpiewają: „W Tobie, pełna łaski, raduje się całe stworzenie, orszak aniołów i rodzaj ludzki; święty przybytku, raju duchowy, chwało dziewic, z której Bóg wziął ciało, i nasz Bóg, który istniał przed wiecznością, stał się małym dzieckiem: gdyż uczynił On Twe łono swoim tronem i Twój żywot obszerniejszym niż niebios.

W Tobie, o pełna łaski, raduje się całe stworzenie: chwała Ci!”

Święty Augustyn mówi, że cokolwiek możemy powiedzieć na chwałę Maryi, jest zbyt małe w porównaniu z tym, na co Ona zasługuje. Jest więc czymś naturalnym poszukiwanie złotego „rózańca”, łączącego wczesne wieki z naszymi czasami, ziarno po ziarnku, dodawanymi dla chwały Maryi przez tych uczonych ojców, którzy — ponieważ byli tak uczeni i święci oraz przeniknęli tak głęboko tajemnice wiary — zmuszeni byli niejako do chwalenia Jej, ponieważ wiedzieli, jak sam Bóg Ją uwielbił.

Litania ojców Kościoła

Litania, jaką moglibyśmy ułożyć z pism ojców Kościoła, nie ma końca: „Nowa Ewa, Matka życia, orędowniczka całego świata, odkupicielka więźniów, wyzwolicielka od naszych nieszczęść, Matka wszystkich wiernych, nadzieja złoczyńców, bogobojna córka, dziewica, chwała, cześć i firmanent naszego Kościoła, Matka Boga i nas wszystkich, ucieczka grzeszników, oddech chrześcijan, poranek, brzask dnia, niebiański Pełnomocnik, statut wolności, rękojmia naszego pojednania z Bogiem, niebiański rydwan, rydwan pełen blasku, kraina mlekiem i miodem płynąca...”. „Chwała Ci — woła św. Cyryl — święta Matko Boga, arcydzieło wszechświata, gwiazdo wspaniała, chwała dziewictwa, berło wiary, niezniszczalna świątynio, arcydzieło Boga”.

Święty Proklus nazywa Ją „Piękną Oblubienicą z Pieśni nad pieśniami, podporą wiernych, diademem Kościoła, jedynym mostem łączącym człowieka z Bogiem”. On także składa Jej hołd w pięknych słowach: „Matko życia, piękna, pełna majestatu, Matko odziana w światłość, Matko nienaruszona, Dziewico przebłogosławio-

na, zakryty ogrodzie, źródło opieczętowane, moja słodka miłości, moja czci, moja wielka nadziejo zbawienia, Królowo nieba, kwiecie polny, lilio świata, źródło życia, moja Pani, moja pociecho, przewodniku w mojej pielgrzymce, siło w mojej słabości, bogactwo mojego ubóstwa, lekarstwo na wszystkie moje rany, ukoicielko moich boleści, końcu mojej niewoli, nadziejo mojego zbawienia, Matko wszystkich dobrych rzeczy, Towarzyszko Odkupiciela, Współodkupicielko, Sprawczyni wiecznego zbawienia, mistyczne nowe niebo, berło ortodoksji, świątynio Salomona, złoty pucharze, cyprysie Syjonu, cedrze Libanu, piękne drzewo oliwy, zawsze wzrastająca winorośli, Królowo świata, Mistrzynie wszystkich stworzeń, chwało Jeruzalem, radości Izraela, chwało naszego ludu...”.

„Słodsza niż plaster miodu”

Tak więc Litania do Matki Bożej nie jest czymś nowym. Nasza obecna Litania loretańska wyraźnie wyrasta z wezwań ojców Kościoła, a te z kolei wywodzą się z Pisma św. Niektórzy badacze szukali jej śladów nawet w czasach apostołskich, jednak najwcześniejsze wersje, jakie odkryto, pochodzą z egzemplarza niemieckiego (1558 r.) i włoskiego (1576 r.). Ale zasadnicze elementy Litanii są w niej od samego początku. Różne wersje *Pochwały Maryi* są

tak liczne, że na początku XVII wieku odnotowano ich ponad 80 — były to przeważnie modlitwy prywatne. Kilka takich litanii znaleźć można już w XII wieku, a większą ich liczbę w wiekach XIII i XIV.

Święta Gertruda ułożyła piękną litanię do Boga, Matki Bożej i świętych. Jednego dnia, dowiedziawszy się, że musi przejść przez pewne doświadczenia, zaczęła odczuwać lęk. Powierzyła się Bogu w modli-

Święty Augustyn mówi, że cokolwiek możemy powiedzieć na chwałę Maryi, jest zbyt małe w porównaniu z tym, na co Ona zasługuje. (...) Litania, jaką moglibyśmy ułożyć z pism ojców Kościoła, nie ma końca.



twie i pytała Zbawiciela, co chce, aby ona robiła w tym czasie. Usłyszała odpowiedź: „Oddawaj cześć Mojej Matce, która siedzi po Mojej prawicy i zajmuj się wychwalaniem Jej”. Jak czytamy, św. Gertruda zaczęła pozdrawiać Matkę Bożą jako „ogród rozkoszy”. „Raduj się, o wzorze posłuszeństwa” — mówiła do Matki Bożej i dodawała: „Bądź pozdrowiona, biała lilio zawsze pełnej pokoju i chwalebnej Trójcy! Bądź pozdrowiona, pełna blasku różo, rozkoszy niebios, z której narodził się Król nieba i której mlekiem się karmi! Ty sama karmisz nasze dusze przez wylew Bożej łaski”. Nazywała też Matkę Bożą „niezrównaną świątynią Ducha Świętego, promieniejącą różą niebiańskiego aromatu, czerwieńszą niż róża i bardziej olśniewająca niż lilia”. Są to już same w sobie litanie.

Ale istnieje również specjalna litania, którą ułożyła św. Gertruda, być może większość z jej wezwań została zaadoptowana z istniejących wówczas litanii prywatnych. Oto jej fragment: „Córko wiecznego Ojca, Oblubienico Ducha Świętego, najchwalebniejsza Dziewico, najłagodniejsza, najszlachetniejsza, najśodsza, współczująca, wdzięczna, słodsza niż kapiący plaster miodu, rozkoszy Trójcy Świętej, świątynio Boga żywego, przybytku Ducha Świętego, chwało niebieskiego Jeruzalem,

niewyczerpane źródło łaski, strumieniu życia wiecznego, ogrodzie niebiańskiej rozkoszy, ucieczko cierpiących na duchu...”. Wyrażenie „słodsza niż plaster miodu” przypomina stare irlandzkie pozdrowienie Maryi, nazywające ją „plastrem miodu życia wiecznego”.

A skoro już mówimy o Irlandii, bez wątpienia powstało tam wiele pięknych hołdów dla Matki Bożej, które poprzez irlandzkich misjonarzy zanesione zostały na cały świat. Jakąż prawdziwą poezję i zarazem nabożeństwo znaleźć można w tych wyrazach hołdu ze staroirlandzkich litanii! „Słońce wszystkich dziewic, pełnio księżycy piękności, księżycu hojności, złota jabłoni Trzech Osób, wonna świeża gałązko, melodia harfy, wczesna jutrzhenko, dojrzewający kłosie, oceanie człowieczeństwa, serce bez grzechu, o Przyjaciółko”. Znana jest też piękna modlitwa: „O Dziewico z południowej krainy, obym przyszedł do nieba Cię nawiedzić”. „O Matko sierot, piersi niemowląt, mistrzyni narodów, drabino do nieba, królowo życia” — to tylko kilka wezwań z litanii pochodzącej z VIII wieku. Całą tę cudowną litanię znaleźć można we wspaniałej książce o irlandzkich nabożeństwach maryjnych pt. *Królowa Irlandii*.

Litanii takich jest bez liku. Stały się one tak liczne, że w roku 1601 papież

Klemens VII odkrywszy, że jest ich już ponad 80, zakazał publicznego ich odmawiania, za wyjątkiem Litanii do wszystkich świętych i Litanii loretańskiej. Obecnie zaaprobowanymi do publicznego odmawiania są, oprócz dwóch wyżej wymienionych: Litania do Najświętszego Imienia Jezus, Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa, Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana i Litania do św. Józefa.

Ostateczna aprobata Litanii loretańskiej przez Kościół miała miejsce w roku 1587. Została ona wybrana spośród tak wielu z oczywistego powodu. Bynajmniej nie ze względu na obiekcje wobec innych litanii maryjnych, do których wykazywała ona, oczywiście, wiele podobieństw w treści i układzie, co widać na przykładzie najstarszej — litanii irlandzkiej. Litania loretańska została wybrana, ponieważ była najbardziej znana. Odmawiano lub śpiewano ją w sanktuarium w Loreto w każdą sobotę i we wszystkie święta Matki Bożej, a stamtąd rozpowszechniła się poprzez niezliczone rzesze pielgrzymów, którzy zanieśli ją do wszystkich części świata.

Loreto było jednym z najbardziej znanych sanktuariów co najmniej od XV wieku, i słynęło z domku Świętej Rodziny z Nazaretu, w którym Słowo stało się Ciałem. Jak głosi tradycja, ten mały domek przez aniołów został przeniesiony z Nazaretu na jego obecne miejsce w roku 1291. Jakakolwiek byłaby prawda — a dyskusje nad autentycznością relikwii, w której podczas zachodu słońca światło zmienia barwę na złotą, wciąż trwają — Loreto jest czcigodnym „domem złotym” Matki Bożej. Wielcy święci, tacy jak Franciszek Salezy, Karol Boromeusz, Ignacy Loyola, Alfons Liguori, znajdowali tam duchową pociechę. Niezliczeni pielgrzymi śpiewali tam chwałę Matki Bożej. Powinniśmy kochać Loreto choćby za tę jedną rzecz: za to, że dało nam jedną z najbardziej trwałych, najpiękniejszych modlitw — Litanię, która nosi jego imię. Jest ona istotną częścią naszego życia. Jest ży-



wym strumieniem płynącym w Kościele. Inspirowała poetów, kompozytorów, architektów.

Nie ma tytułu Matki Bożej, który nie stałby się inspiracją dla malarzy. Jest też odwiecznym natchnieniem dla pieśni. „Błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia”. Jest ona „naszym życiem, naszą słodyczą i naszą nadzieją”. Możemy powiedzieć o Litanii loretańskiej, jak napisał to św. Alfons o swej książce *Chwała Maryi*: „Jest ona moim duchowym termometrem, gdyż kiedy nie jestem wierny łasce, książka ta przez najmniejszą ze swych stron oświeca mnie i podtrzymuje moją ufność”. Odmawiajmy więc Litanię loretańską! Wysłuchaj nas, Matko Boga!

za „The Angelus” sierpień 2002
tłum. Tomasz Maszczyk



Paweł Siergiejczyk

CZYTAJĄC ŚW. MAKSYMILIANA

Pokuta i różaniec!

„Za tydzień od dziś będzie już święto Objawienia się Matki Bożej w Lourdes. Matka Boża w sam raz objawiła się w tym czasie i w tym kraju, gdzie najbardziej stygła wiara, a przez to objawienie się wzmocniła. Matka Boża przyszła wzmocnić wiarę, ożywić ją wśród ludu” — mówił święty Maksymilian w lutym 1933 roku w Mugenzai no Sono, japońskim Niepokalanowie.

I dodawał: „Nas też Niepokalana przysłała tu do Japonii, abyśmy tę wiarę ożywiłi wśród pogan. I to Niepokalana wybrała sobie samych niedołęgów, takich rozbitków duchowych, aby pokazać przez to, że to Ona działa, a nie my. Gdyśmy tu przyjechali do Japonii, to nam mówili: «O Panu Bogu nasamprzód nauczajcie, a nie o Matce Bożej». Pocziwi bardzo, ale nie wiedzą, że wszystkie łaski Niepokalana rozdaje, a więc i tę łaskę nawrócenia musi dać. Niepokalana, gdy się w Lourdes objawiła, to powiedziała trzykrotnie: «Pokuty» z różańcem w rękę, dając poznać, że te dwa środki są bardzo potrzebne do uświęcenia się: pokuta i modlitwa. Różaniec też był oznaką, że najmilszą modlitwą dla Niepokalanej jest odmawianie różańca” (*Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2009, s. 22*).

„Dewotki klepiące różańce”...

Święty Maksymilian był mistrzem prostych słów. Nie pisał opasłych, trudnych traktatów teologicznych, lecz wygłaszał pogadanki do swych braci, w których lakonicznie wyjaśniał największe tajemnice naszej wiary i udzielał jasnych porad. Z tych pogadanek zebrał się cały tom „konferencji”, które i dla nas mogą stanowić niezastąpione źródło katolickiej mądrości. Jedną z takich mądrości jest prosta rada: dwa środki bardzo potrzebne do uświęcenia się to pokuta i modlitwa różańcowa.

Oczywiście, założyciel Niepokalanowa niczego nowego tu nie wymyślił. Tę mądrość przez wieki znały i praktykowały kolejne pokolenia katolików, zwłaszcza katolickich niewiast, które z tego powodu często były wyszydzane jako „dewotki klepiące

różańce”. Ale nie sposób przecenić ich roli, bo tylko Niepokalana wie, jak wiele łask otrzymał Kościół i katolickie narody właśnie dzięki różańcom i aktom pokutnym tych milionów prostych niewiast.

Dziś jednak żyjemy w innych czasach. Różaniec nie jest już atrybutem zwykłej kobiety (a tym bardziej mężczyzny), nawet w krajach, które jeszcze uchodzą za katolickie — tak jak Polska. Co więcej, także w licznych środowiskach związanych z Kościołem proste środki zalecane przez św. Maksymiliana zeszyły na drugi plan, a nieraz są wręcz w pogardzie. Na fali posoborowych zmian, wśród których wyróżnia się „aktywizacja świeckich”, pojawiła się cała masa rozmaitych ruchów, organizacji, stowarzyszeń i innych form religijności. Można o nich różne rzeczy mówić, ale jedno jest pewne: nie mają nic lub prawie nic wspólnego z dawną, prostą pobożnością opartą na pokucie i różańcu. Wiele za to łączy je z protestantyzmem, którego źródłem i podstawą jest pycha.

Posoborowy wysyp nowych wspólnot

A pycha zawsze pojawia się tam, gdzie mamy do czynienia z nowością. Nasza sła- ba, grzeszna natura gardzi wtedy tym, co stare, i odruchowo rzuca się na to, co nowe, uznając to za lepsze — a przecież my chcemy być uważani za lepszych! W tym tkwi przyczyna popularności tych wszystkich „nowych ruchów religijnych” — charyzmatycznych, neokatechumenalnych, oazowych itp. Ich wysyp w ostatnich dziesięcioleciach do złudzenia przypomina rozmnożenie się „kościółów” protestanckich po reformacji, zwłaszcza wśród Europejczyków zaludniających nowo odkrytą Amerykę Północną, gdzie każdy „ambitniejszy” osadnik zakładał własną wspólnotę religijną i ogłaszał się „głową kościoła”.

W posoborowym Kościele katolickim taka sytuacja możliwa jest dlatego, że wielu biskupów i proboszczów nie tylko toleruje, ale wręcz zachęca do rozwoju „nowych ruchów religijnych”, mając nadzieję, że w ten

sposób „ożywi” świeckich katolików na podległym sobie terenie. Ta rozpaczliwa pogoń za wiernymi, których ubywa w kościołach, przynosi jednak opłakane skutki. Owszem, „nowe ruchy” aktywnie się rozwijają, tyle że coraz mniej mają wspólnego z prawdziwą wiarą katolicką.

Trudno nie zauważyć, że tym, co przyciąga do nich bardzo wielu ludzi, jest „atmosfera”, czyli ulotne emocje, oczywiście „pozytywne”, a więc tak bardzo kontrastujące z problemami dnia codziennego. To atmosfera sesji psychoterapeutycznej, gdzie każdy bez skrępowania może opowiadać innym o swoich uczuciach i wrażeniach. To atmosfera tłumnego spotkania z uzdrowicielem, który daje nadzieję na ulgę w cierpieniach fizycznych i duchowych. To wreszcie atmosfera emocjonalnej wspólnoty, realizowanej poprzez grupowe wyjazdy na łono przyrody czy „fajne pielgrzymki”, zwłaszcza do takich „modnych” miejsc, jak Medjugorje.

„Nowe” lepsze niż „stare”?

Gdy zapytać, skąd taka popularność tych ruchów, odpowiedź nasuwa się sama: z potrzeby nowości. Ale czy nowość jest rzeczywistą potrzebą człowieka? Czy może jest ludzką słabością, którą tak umiejętnie wykorzystuje szatan? Każdy zdrowo myślący katolik wie, że to, co nazywa się „nową” lub „nowoczesną” moralnością, stanowi odrzucenie, zaprzeczenie prawdziwej moralności. To samo można powiedzieć o kulturze, sztuce czy polityce. Dlaczego więc „nowa” religijność miałaby być czymś lepszym niż „stara”? Bo „stara” kojarzy się z „dewotkami klepiącymi różańce”, a „nowa” przyciąga ludzi młodych, „fajnych”, „wyluzowanych”?

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Pobożność pokuty i różańca to była pobożność ludzi rozumiejących, że życie na tym świecie jest walką. Walką o ludzkie dusze, na które czyha szatan, za wszelką cenę pragnący zepchnąć je z drogi do nieba. A więc walką pomiędzy świętością a potępieniem.



TU MIESZKAŁ ŚW.
MAKSYMILIAN MARIA
KOLBE W LATACH
1927 - 1930.

Katolicy zdawali sobie sprawę, że w tej walce mają do czynienia z o wiele silniejszym i przebieglejszym przeciwnikiem, dlatego kierowali swe serca i modlitwy do Hetmanki, która jako jedyna spośród stworzeń nigdy nie uległa grzechowi. Bo tylko dzięki Niej i przez Nią możemy otrzymać łaski niezbędne do uświęcenia, czyli do wygrania tej walki.

Czy uczestnicy „nowych ruchów religijnych” zdają sobie sprawę z powagi sytuacji? Czy spotykają się po to, by prowadzić walkę o ludzkie dusze? Czy wzywają pomocy Niepokalanej jako

pogromczynie szatana? Czy raczej odrzucają „straszenie diabłem” jako „nie-nowoczesne”, a ich spotkania służą wzajemnemu „pojednaniu”, „dialogowi”, „wymianie doświadczeń”? Czy za najważniejszy cel uważają uświęcenie dusz — własnej i bliźnich — czy może dobre samopoczucie, zdrowie, rodzinę, przyjaciół i przyjemne spędzanie wolnego czasu? To pytania, na które każdy uczestnik takich ruchów czy wspólnot musi sobie odpowiedzieć. Sam, we własnym sumieniu. I to jak najszybciej, dopóki jeszcze nie jest za późno... ■

Dogmaty maryjne

Aby dobrze poznać dogmaty maryjne oraz prawa dotyczące Matki Bożej, należy rozważyć Jej osobę w kontekście posłannictwa, jakiego udzielił Jej Bóg oraz specjalnych przywilejów danych Jej ze względu na spełnienie tego posłannictwa.

I. Wstęp: pojęcie i podział

1. Co jest potrzebne do dobrego poznania dogmatów maryjnych?

Do dobrego poznania dogmatów maryjnych oraz praw dotyczących Najświętszej Maryi Panny, należy rozważyć Jej osobę pod kątem szczególnego posłannictwa, udzielonego Jej przez Boga oraz specjalnych przywilejów danych Jej ze względu na spełnienie tego posłannictwa.

2. Na jakie działy można podzielić drugą część *Katechizmu Maryjnego*?

Drugą część *Katechizmu Maryjnego* można logicznie podzielić na dwa działy, z których pierwszy dotyczy szczególnego posłannictwa Matki Bożej, a drugi — specjalnych, Jej tylko właściwych przywilejów.

II. Szczególne posłannictwo Najświętszej Maryi Panny

1. Do jakiego posłannictwa Najświętsza Maryja Panna została przeznaczona przez Boga?

Najświętsza Maryja Panna została przez Boga przeznaczona do najwyższego i najszczególniejszego posłannictwa Matki Boga i Pośredniczki ludzkości.

2. Jak należy badać to szczególne posłannictwo, by je poznać możliwie wszechstronnie?

By wszechstronnie poznać szczególne posłannictwo Matki Najświętszej, należy

je badać w czworakim ujęciu: 1. w świetle przeznaczenia, 2. w świetle przepowiedni proroków, 3. w jego urzeczywistnianiu, 4. pod kątem godności królewskiej, która nadaje Najświętszej Maryi Pannie tak wyjątkowe i jedyne w swoim rodzaju posłannictwo.

III. Przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do szczególniejszego posłannictwa

1. Co rozumiemy pod słowem „przeznaczenie”?

Słowo „przeznaczenie” oznacza odwieczny akt Boży, mocą którego Bóg postanowił z góry wszystko, co się ma stać w czasie urzeczywistnione przy pomocy łaski Bożej.

2. Czy istnieje przeznaczenie?

Tak, przeznaczenie istnieje, ponieważ nic się nie dzieje w czasie, co by nie było postanowione przez Boga w wieczności.

3. Czym wyróżnia się przeznaczenie Najświętszej Panny od Jej szczególniejszego posłannictwa?

Istnieją cztery cechy charakterystyczne właściwe dla przeznaczenia Najświętszej Maryi Panny do jej szczególniejszego posłannictwa Matki Boga i Pośredniczki ludzkości: 1. przeznaczenie to jest najbardziej szczególne, w odróżnieniu od tego, które dotyczy



wszystkich ludzi, 2. jest ono wcześniejsze od przeznaczenia pozostałych ludzi, 3. jest ono współprzyczyną przeznaczenia wszystkich, 4. jest ono darem darmo danym.

4. Co mamy na myśli twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do Jej posłannictwa było szczególniejsze?

Twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do posłannictwa Matki Boga i Pośredniczki ludzkości było szczególniejsze, utrzymujemy, że jest ono całkiem odmienne od przeznaczenia wszystkich innych ludzi, ponieważ dotyczy posłannictwa Jej tylko właściwego i zupełnie specjalnego. Podczas gdy

wszyscy inni ludzie zostali przeznaczeni do wiecznej chwały, Najświętszej Maryi Panny dotyczyło przeznaczenie do szczególniejszego posłannictwa Matki Boga i Pośredniczki ludzkości. A w wyniku tego do tak bardzo specjalnego stopnia łaski i chwały, który jest godny tego Jej szczególniejszego posłannictwa.

5. Co mamy na myśli twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do Jej szczególniejszego posłannictwa uprzedzało przeznaczenie wszystkich innych ludzi?

Twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do Jej szczególnego posłannictwa poprzedzało (logicznie, a nie chronologicznie) przeznaczenie wszystkich innych ludzi, utrzymujemy, że Najświętsza Maryja Panna — na równi z Chrystusem — (choć w stopniu różnym) była zamierzona przez Boga — w naszym ujęciu zamierzenia — jako pierwsza wśród wszystkich istot stworzonych wszechświata w taki sposób, że wszystkie inne stworzenia i sprawy były zamierzone lub dozwolone przez Boga w przewidywaniu i ku chwale Chrystusa i Matki Najświętszej, celu wszelkiego stworzenia.

6. Co mamy na myśli twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do szczególnego posłannictwa było współprzyczyną przeznaczenia wszystkich innych ludzi?

Twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do jej szczególnego posłannictwa było współprzyczyną wszystkich innych ludzi, utrzymujemy, że jest Ona przyczyną drugą razem z Chrystusem, przyczyną pierwszą (sprawczą), czyli zasługującą oraz wzorcą i celową wszystkich wybranych do chwały wiecznej. Jest Ona przyczyną sprawczą lub zasługującą, ponieważ wszyscy zostali przeznaczeni przez Boga do chwały, z uwagi na zasługi Chrystusa — Pośrednika i Maryi — Pośredniczki. Jest przyczyną wzorcą, ponieważ po Chrystusie stanowi prototyp przeznaczenia wszystkich ludzi. Jest wreszcie przyczyną celową, gdyż wszyscy

wybrani zostali przeznaczeni do nieba, dla wzmożenia chwały Chrystusa i Maryi, jako uczestnicy Ich królewskiego orszaku.

7. Co mamy na myśli twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do Jej szczególnego posłannictwa było darem darmo danym?

Twierdząc, że przeznaczenie Najświętszej Maryi Panny do jej szczególnego posłannictwa było darem darmo danym, utrzymujemy, że nie zawdzięcza Ona, ściśle mówiąc, własnej zasłuzie powołanie Jej do siebie tylko właściwego, szczególnego posłannictwa i z niego wynikającego najwyższego stopnia chwały, który jest obecnie Jej udziałem w niebie. Można jednak i należy pomimo tego podtrzymać, że Matka Boża, współdziałająca w sposób doskonały z łaską, otrzymaną od Boga ze względu na swe najszczególniejsze posłannictwo, stała się jej godną i w ten sposób w pewnej mierze wysłużyła ją sobie.

IV. Posłannictwo Najświętszej Maryi Panny w świetle przepowiedni proroków

1. Czy szczególniejsze posłannictwo, do którego Najświętsza Maryja Panna została przeznaczona, było przepowiedziane, zanim zostało urzeczywistnione?

Tak, szczególniejsze posłannictwo, do którego Najświętsza Maryja Panna została przeznaczona, było po największej części przepowiedziane, zanim jeszcze zostało urzeczywistnione. Przepowiednie te były jakby łącznikiem pomiędzy ponadczasowym aktem woli Boga, przeznaczającym Ją do szczególnego posłannictwa i urzeczywistnieniem tego ostatniego w czasie.

2. W jaki sposób dzielimy przepowiednie dotyczące Najświętszej Maryi Panny?

Przepowiednie dotyczące Najświętszej Maryi Panny dzielimy na dwie grupy:

przepowiednie bezpośrednie i pośrednie. Pierwsze wyrażone są słowami w sposób bezpośredni. Drugie natomiast wyrażone są bezpośrednio przy pomocy rzeczy, a pośrednio przez słowa te rzeczy wyrażające.

3. Jakie są główne przepowiednie bezpośrednie dotyczące Najświętszej Maryi Panny?

Do głównych przepowiedni bezpośrednio dotyczących Najświętszej Maryi Panny zaliczamy: 1. protoewangelię, która zawiera zapowiedź Boga-Człowieka Pośrednika i Matki Bożej Pośredniczki, dokonaną przez Boga natychmiast po upadku pierwszych rodziców (Rdz 3, 15); 2. proroctwo Izajasza dotyczące Panny, która porodzi Syna Emanuela, co oznacza „Bóg z nami” (Iz 7, 14); 3. proroctwo Izajasza o ródzce wyrastającej z korzenia Jesego (Iz 11, 1); 4. proroctwo Micheasza o Dziewicy, która porodzi w Betlejem (Mi 5, 2–4); 5. proroctwo Jeremiasza o niewieście, która otoczy mężczyznę (Jr 31, 22); 6. oblubienica z Pieśni nad pieśniami jako przenośne określenie Najświętszej Maryi Panny.

4. Jakie są główne przepowiednie pośrednie dotyczące Najświętszej Maryi Panny?

Główne przepowiednie pośrednie dotyczące Najświętszej Maryi Panny wyrażone są przez figury i symbole. Do figur zaliczamy: Ewę, Sarę, Rachelę, Rebekę, Esterę, Judytę, Abigail, matkę Machabeuszów, Betzabe i in.; do symboli zaś: raj ziemski, arka Noego, drabina Jakubowa, krzak gorejący, laska Mojżesza, laska Aarona, biała zasłona Gedeona, arka Przymierza, skała pustynna i in. Te figury i symbole znajdują się w tekstach Objawienia, czyli w księgach Starego Testamentu.

5. Co wyrażają te wszystkie pośrednie i bezpośrednie przepowiednie?

Wszystkie te przepowiednie zapowiadają szczególne posłannictwo Najświętszej Maryi Panny lub też poszczególne i liczne przywileje udzielone Jej przez Boga w związku z Jej posłannictwem.



6. Dlaczego Bóg zamierzył te wszystkie przepowiednie?

Bóg chciał nam zapowiedzieć w swej mądrości szczególne posłannictwo Najświętszej Maryi Panny oraz Jej wyjątkowe przywileje, aby w ten sposób przygotować ludzkość do przyjęcia posłannictwa tak wyjątkowego i wielkiego, zanim jeszcze stanie się ono rzeczywistością.

V. Urzeczywistnienie posłannictwa Najświętszej Maryi Panny

1. Kiedy szczególne posłannictwo Najświętszej Maryi Panny urzeczywistniło się w czasie?

Szczególne posłannictwo Najświętszej Maryi Panny zostało formalnie urzeczy-

wistnione w czasie wówczas, gdy po powiadomieniu Jej przez Anioła o posłannictwie, do którego Bóg Ją przeznaczył, wypowiedziała pamiętne „*Fiat*” (niech się stanie). W tej bowiem chwili stała się Matką Boga i Pośredniczką ludzkości.

2. Czy jest rzeczą pewną, że Najświętsza Panna jest — zgodnie z brzemieniem przepowiedni i treścią swego przeznaczenia — prawdziwą Matką Boga i prawdziwą Pośredniczką ludzkości?

Jest faktem niezbitnie pewnym, że Najświętsza Maryja Panna stała się prawdziwą Matką Boga i prawdziwą Pośredniczką ludzkości, zgodnie ze swym przeznaczeniem i z dotychczasowymi Jej przepowiedniami. Istnieją na to oczywiste dowody. ■

Niepokalana, nasz ideał

W 2007 roku w naszym Wydawnictwie Te Deum ukazała się książka ks. Karola Stehlina FSSPX pt. *Niepokalana, nasz ideał. Duch Rycerstwa Niepokalanej o Maksymiliana Kolbego*. Książka ma 196 stron, można ją nabyć w kaplicach Bractwa Św. Piusa X oraz w naszej księgarni wysyłkowej.

Potrzebujemy ideału, potrzebujemy wzoru i dopóki go nie znajdziemy, dopóty jesteśmy niczym dzieci pozostawione same sobie, bez opieki i pomocy. Ci, którzy twierdzą, że nie potrzebują ideału, że nie potrzebują wzoru — zwykle źle kończą. Podobnie ci, którzy znajdują sobie anty-ideał, anty-wzór. Co zrobić, by znaleźć ideał? Gdzie go szukać? Świat, ciało i szatan czynią wiele, by zwieść człowieka i zepchnąć go z drogi prowadzącej do Boga. Tym bardziej aktualne jest w takiej sytuacji pytanie, gdzie szukać ideału.

Ktoś mógłby wskazać na świętych i błogosławionych. Tak, oczywiście, ale przecież każdy z nich sam szukał ideału. Szukajmy więc tego ideału, którego święci szukali, znaleźli i dzięki niemu osiągnęli świętość. Tym ideałem była, jest i pozostanie Niepokalana, Matka Dziewica, Bogurodzica Maryja. Chcemy być świętymi, więc szukajmy ideału tam, gdzie znaleźli go święci. Książka ks. Karola Stehlina jest wspaniałą pomocą w tych poszukiwaniach, niczym busola na morzu czy kompas na lądzie. Nie tylko wskazuje Niepokalaną jako konieczną przewodniczkę w drodze do nieba, ale także ukazuje

sposób, w jaki najlepiej Jej służyć, w jaki sposób pod Jej rozkazami walczyć z siłami zła, których, niestety, dookoła nas nie brakuje.

Książka rozpoczyna się prezentacją założonego przez św. Maksymiliana Kolbego stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanej. Znane jest nam ono, wielu z nas należy do niego. Jednak często nie uświadamiamy sobie, że tam, gdzie mowa o rycerstwie, tam toczy się wojna. Zapatrzone w Niepokalaną Jej Rycerstwo toczy walkę, wielką duchową wojnę przeciw diabłu, ciału i światu. Rycerstwo Niepokalanej jest z samej swej natury przeciwne ekumenizmowi, który próbuje zmieszać prawdę religii katolickiej z błędem różnorodnych herezji, a w ten sposób toruje błędom drogę do triumfu.

Wielu z nas należy do Rycerstwa Niepokalanej, wielu wstąpi w rycerskie szeregi w przyszłości. Wszyscy winni mieć świadomość swego wybraństwa, ale także swej niegodności. Biada wybranemu, który nie dziwi się, że został wybrany! Dziwimy się, że zostaliśmy powołani pod sztandar Niepokalanej. Jak to było możliwe? Przecież jesteśmy tacy ułomni. A jednak zostaliśmy powołani! W gospodarstwie miotła jest tylko miotła,

ale Niepokalana może i miotłą się posłużyć, by skruszyć stal. Zostaliśmy więc powołani, by mieć udział w odnowieniu wszystkiego w Chrystusie właśnie przez Niepokalaną. Bóg oczekuje naszej pracy i naszego wysiłku, a my dostąpiliśmy łaski poznania, że wolą Bożą jest, by wszelka odnowa w Chrystusie Panu dokonała się przez Niepokalaną. Tego zagadnienia dotyczy drugi rozdział książki.

W trzecim rozdziale autor ukazał nam portret samej Niepokalanej jako ideału walczących o zwycięstwo katolickiej prawdy, o triumf Chrystusa Króla. Niepokalana — taka bliska, a jednocześnie tajemnicza. Pośredniczka wszystkich łask. Władczyni królestwa swego Syna — o jak najrychlejsze nadejście tego królestwa modlimy się codziennie słowami: „Przyjdź królestwo Twoje”. Ta, która nie znała granic w poświęceniu się dla Pana Jezusa. Przesadzić można w wielu sprawach, ale na pewno nie w miłości do Pana Jezusa. Kochać Go należy bez obawy o popadnięcie w przesadę, dokładnie tak, jak kochała Go Niepokalana.

Niepokalana jest nie tylko sztandarem walczących o zwycięstwo tego co Boże. Ona jest także orężem. Tajemnicą zwycięstwa pod Jej sztandarem jest po prostu być Jej poddanym. Oznacza to modlić się i ofiarować się. Na każdym kroku naszej drogi, na każdym etapie walki ze złem winniśmy trwać w duchowej łączności z Nią. Modlić się z Nią i modlić się do Niej. Składać ofiary z Nią i składać ofiary Jej. Tego dotyczy rozdział czwarty książki.

O tym wszystkim można i należy mówić, ale biada temu, kto tylko mówi, choćby to robił honorując wszystkie zasady retoryki i to jeszcze każdego dnia tygodnia w innym języku... Słowo musi znaleźć potwierdzenie w czynie. W przeciwnym razie staje się winą i wymaga kary. Maryja wszystkie swe słowa, choćby te wypowiedziane w hymnie *Magnificat*, w całej rozciągłości potwierdziła czynami. I to należy naśladować. Pomaga w tym struktura Rycerstwa Niepokalanej, składająca się z trzech stopni: indywidualnego apostołstwa, wspólnego działania oraz wspólnego życia kapłańskiego i konsekrowa-

nego. Czyn indywidualny to już dużo, czyn wspólny to jednak dużo więcej, ale jeszcze nie pełnia. Tę znajdujemy we wspólnocie osób duchownych i konsekrowanych, takiej na przykład, jaką zgromadził w Niepokalanowie św. Maksymilian.

W rozdziale piątym autor przedstawił poszczególne stopnie Rycerstwa, co umożliwi czytelnikowi poznanie istoty każdego z nich oraz znalezienie dla siebie odpowiedniego miejsca. Ostatni rozdział książki ilustruje kilka fundamentalnych prawd. Pierwsza z nich dotyczy następującej kwestii: oto misja Niepokalanej daleka jest od zakończenia, Jej rola daleka jest od wypełnienia. Stanie się to dopiero w czasach ostatecznych. Jest Ona nie tylko Matką Boga-Człowieka. Jest Ona także Tą, która miażdży głowę węża. W pełni tę prawdę zobaczymy w czasach eschatologicznych.

Druga z prawd przedstawionych dotyczy wydarzeń dokonanych prawie 100 lat temu w Fatimie. Istnieje wielkie podobieństwo pomiędzy duchem Rycerstwa Niepokalanej a treścią objawień fatimskich. Można powiedzieć, że są to dwie formacje tej samej armii. Niestety, nie wszyscy mówiący o Rycerstwie o tym pamiętają. Jeśli ktoś chce połączyć ducha Rycerstwa z duchem II Soboru Watykańskiego, to musi się to skończyć odstępstwem od ideałów św. Maksymiliana. Jeśli Rycerstwo ma szukać sojuszników (a powinno), to raczej nie w posoborowym Rzymie, tylko w antyliberalnej i antyekumenicznej Fatimie. I na tym właśnie polegają jego zadania w naszych czasach.

Książkę ks. Stehlina o Niepokalanej i o Jej Rycerstwie należy uznać za jedno z ważniejszych osiągnięć katolickiej literatury naszych czasów. Jej treść oparta o przeszłość, dotycząca teraźniejszości, zawiera uzasadnioną wizję tego, co stanie się w przyszłości. Jest rzeczą niemal niemożliwą, by katolik, przeczytawszy tę książkę, nie pokochał jeszcze mocniej Niepokalanej. Jest rzeczą niemal niemożliwą, by przeczytać tę książkę i nie wznieść swej wiary katolickiej na wyższy, dojrzały poziom. ■

Piotr Szczudłowski

Przemyśl: Kult maryjny ofiarą ekumenizmu

9 maja br. w Przemyślu odbyło się kolejne spotkanie tradycjonalistów, na które złożyła się Msza św. i wykład. Tym razem gościliśmy ks. Jana Jenkinsa FSSPX, który wystąpił z referatem pt. *Cześć Najświętszej Maryi Panny w Kościele katolickim ofiarą ekumenizmu*.

Aby przybliżyć temat, ks. J. Jenkins omówił pokrótce najważniejsze herezje, które powstawały w ciągu dwóch tysięcy lat istnienia Kościoła katolickiego. Prelegent zwrócił uwagę na bardzo ciekawy aspekt: każdy atak na wiarę i każda herezja rozpoczynała się od ataku na Matkę Bożą. Kapłan wspominał o takich herezjach, jak nestorianizm, monofizytyzm, ikonoklazm, husytyzm i protestantyzm. Każdy z tych ruchów początkowo podważał przymioty Matki Bożej — pośrednio lub bezpośrednio — ażeby później przejść do otwartej nienawiści wobec Maryi.

W dalszej części wykładu ks. Jenkins skupił się na współczesnych czasach, zwracając uwagę na obecnie obserwowany, katastrofalny zanik wiary, który bezpośrednio wiąże się z II Soborem Watykańskim. Przed omówieniem tego wydarzenia, ks. Jan przybliżył słuchaczom znaczenie kultu Najświętszej Maryi Panny oraz przedstawił jego rozkwit w pierwszej połowie XX wieku, którego zwieńczeniem było ogłoszenie przez papieża Piusa XII w 1950 roku dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny.





Na zakończenie ks. Jenkins wyka-
zał, że nowa doktry-
na jedności chrze-
ścijan (a nawet nie
tylko chrześcijan),
którą obecnie znamy
pod nazwą ekumeni-
zmu, jest sprzeczna
z duchem katolickim
i tradycyjną nauką
Kościoła, potwierdzo-
ną w pismach jego oj-
ców, w dokumentach
i encyklikach. W imię
poszukiwania nieokre-
ślonej i fałszywej jed-
ności, dąży się do co-

raz większej marginalizacji roli Najświętszej Maryi Panny. A przecież na zupełnie inną rzeczywistość wskazują wielkie objawienia maryjne w XIX i XX wieku: w La Salette Matka Boża przestrzegała przed fałszywymi pasterzami, prowadzącymi wiernych na manowce; w Lourdes Maryja wzywała do pokuty; w Fatimie przestrzegała katolików przed niebezpieczeństwem utraty prawdziwej wiary. Głównym środkiem zaradczym przeciwko modernizmowi — śmiertelnemu wrogowi naszych dusz — który czerpie siły z obumarcia nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, jest ponowne rozpalenie i wzrost miłości i nabożeństwa do Matki Bożej Pośredniczki wszelkich łask.

W następnej części wykładu zostały omówione nadzieje, jakie świat katolicki żywił przed otwarciem *Vaticanum II*, wiążące się z oczekiwaniem na ogłoszenie kolejnego dogmatu maryjnego — Pośrednictwa wszelkich łask. Niestety, pojawiły się wówczas grupy sprzeciwu, które chciały umniejszać związek pomiędzy Chrystusem a Jego Matką w dziele Odkupienia. Ich celem było umniejszenie roli Najświętszej Maryi Panny, a jako pretekst podawano wymówkę, że kult maryjny stanowi przeszkodę w przywróceniu długo oczekiwanej jedności wszystkich chrześcijan. Wskutek tego fałszywego, niekatolickiego pojęcia jedności (czyli ekumenizmu), tytuł Pośredniczki wszelkich łask uznany został przez modernistów za niestosowny i wręcz szkodliwy.

Prelegent wykazał, że tacy ojcowie soborowi, jak m.in. o. Yves Congar, ks. Karl Rahner czy młody teolog Rene Laurentin, mieli duży wpływ na kierunek oraz myśl przewodnią obrad soborowych, gdyż cieszyli się, niestety, poparciem papieża Jana XXIII. Oczywiście, w obradach soborowych nie uczestniczyli jedynie moderniści, była tam również grupa konserwatystów, którzy przeciwstawiali się wszelkim nowinkom umniejszającym cześć oddawaną Matce Bożej — jednak stanowili oni liczącą mniejszość.

W spotkaniu uczestniczyło około 30 osób z Przemyśla oraz okolic. Osoby, które chcą zapoznać się ze szczegółowymi faktami, poruszonymi przez prelegenta i chcą poszerzyć wiedzę na temat obrad soborowych, powinny sięgnąć po interesujące książki: o. Ralpa Wiltgena *Ren wpada do Tybru* oraz Roberta de Mattei *Sobór Watykański II — historia do-
tąd nieopowiedziana*.

Wykład ks. Jenkinsa można odsłuchać na stronie: <http://www.piusx.org.pl/pobieranie/>

Marcin Hop

ZAWSZE WIERNI

Rycerstwo Niepokalanej w internecie

W 1917 roku w Rzymie św. Maksymilian Maria Kolbe założył Rycerstwo Niepokalanej – *Militia Immaculatae* (MI). W 2000 roku w Polsce duszpa-sterze Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X powołali do istnienia Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji, które ściśle nawiązuje do nauczania św. Maksymiliana i nie aprobuje zmian w teologii, duchowości i liturgii, które od 50 lat niszczą Kościół katolicki, prawdziwą wiarę i zdrową pobożność wiernych.

Święty Maksymilian podkreślał, że „wszelkie środki, wszelkie najnow-
sze wynalazki winny służyć sprawie uświęcenia dusz przez Niepokalaną”.
Za jego przykładem również my staramy się prowadzić dusze do Niepokala-
nej. Pragniemy, aby Matka Boża była lepiej znana, a przez to bardziej czczo-
na i bardziej kochana.

Jednym ze środków naszego apostołatu jest internet. Nasza strona inter-
netowa (od niedawna ma nową szatę graficzną) jest systematycznie uzupeł-
niana pod względem publikowanych treści. W założeniach pragniemy, aby
znalazły się na niej następujące treści:

- informacje dotyczące mariologii oraz wydarzeń związanych z kultem Mat-
ki Bożej w Kościele w Polsce i na całym świecie,
- opracowania na temat objawień maryjnych, sanktuariów i cudownych wi-
zerunków NMP,
- teksty modlitw do Najświętszej Maryi Panny,
- świadectwa przedstawiające działanie Niepokalanej w życiu Jej czcicieli.
- dokumenty Kościoła dotyczące Matki Bożej.

Zapraszamy Czytelników ZAWSZE WIERNI i TRIUMFU NIEPOKALA-
NEJ do częstego odwiedzania naszej strony i korzystania z jej zasobów. Jed-
nocześnie prosimy o modlitwę w intencji tej formy apostołatu.

Sekretariat MI

www.militia-immaculatae.org

PROGRAM RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

CEL

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

WARUNKI

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.
3. Nosić Cudowny Medalik.

ŚRODKI

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie.

2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności — co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.

3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

Uwaga:

- te środki są tylko zalecane,
 - te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym.
- Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.



TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

Czasopismo istnieje od 2007 r.: najpierw jako kwartalnik MILES IMMACULATAE, od 2008 r. jako miesięcznik NIEPOKALANA ZWYCIĘŻY i dodatek do ZAWSZE WIERNI, od września 2012 do stycznia 2014 r. jako samodzielny miesięcznik TRIUMF NIEPOKALANEJ, od marca 2014 r. w dwumiesięczniku ZAWSZE WIERNI.

wydawca:

Te Deum sp. z o.o.
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

redaguje:

zespół Rycerzy Niepokalanej we współpracy
z Bractwem Kapłańskim Św. Piusa X

kontakt:

TRIUMF NIEPOKALANEJ
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa
e-mail: sekretariat@militia-immaculatae.org
<http://militia-immaculatae.org>

Czasopismo jest dostępne w wersji
elektronicznej, do pobrania na stronie
www.militia-immaculatae.org

Wszystkich Rycerzy i Czytelników, którym
droga jest sprawa apostołatu maryjnego
oraz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej
Obserwancji, prosimy o wsparcie finansowe
naszego dzieła i czasopisma:

konto złotówkowe MILITIA IMMACULATAE
39 1140 1977 0000 3015 3900 1007
przelewy walutowe:
Numer BIC: BREXPLPWWA2
IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

**Serdecznie dziękujemy wszystkim Ry-
cerzom i Czytelnikom, którzy wspiera-
ją apostołat maryjny Tradycji słowem
zachęty, życzliwością, modlitwą, ofiarą
i jałmużną**

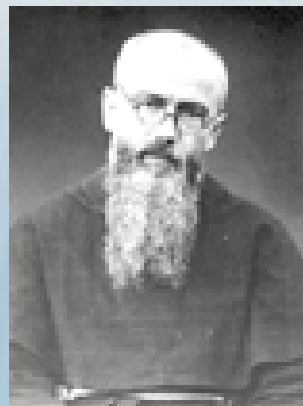
duchowi patroni Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji:



św. Ludwik Maria Grignon de Montfort



św. Bernadeta Soubirous



św. Maksymilian Maria Kolbe